Nr. 185. w Srodę dnia 10. Sierpnia 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅛ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 8 Sierpnia. — Dziś po południu odbył król przegląd nad wojskiem, które tu powróciło z teatru wojny.

Były dyrektor policyi Bransetrup został zamianowanowany naczelnym prezydentem Kopenhagi.

Flensburg, 9 Sierpnia. — Dziennik urzędowy szlezwicki zamieszcza obwieszczenie księcia Fryderyka Karola, w którem donosi, że w miejsce odwołanego hr. Revertery, baron Lederer został zamianowany cywilnym komisarzem dla Szlezwiku.

Altona, 9 Sierpnia. — Szlezwicka i holsztyńska gazeta donosi o zwołanem zgromadzeniu prałatów i członków stanu rycerskiego na dzień 8 b. m. do Kielu przez hr. Reventlowa Farve, że 23 osób na nie przybyło, a między niemi Blome-Salzau, Reventlow Farve, Hahe Reuhaus. Przedłożono projekt do podania do cywilnych komisarzy Holsztynu i Szlezwiku, w którem proszą o wspólny rząd dla Szlezwiku i Holsztynu i opiekę Prus, z którymi należy jak najściślej się połączyć. Po żwawych rozprawach podpisano tę petycyą. Przeciw niej głosowali i od podpisu się wymówili p. Ahlefeld-Olpenitrz, Baudississin-Knoop, Lukne-Schulenburg, proboszcz Ahlefeld, Rentza-Rohlstorf Nie przybył zaś na zgromadzenie Blome Heiligenstädt.

Berlin, 10 Sierpnia. — Naj. Pan raczył nadać: order orła czerwonego 4 klasy z mieczami: rotmistrzowi Rauch, tudzież oznaki honorowe 2 klasy: podoficerom Habel i Muchow, kirasierom Laurisch i Peter i sierzantowi Griép II.

— Dzisiejszy Staatsanz. zamieszcza zozporządzenie z d. 8 Sierpnia dotyczące zniesienia rozporządzenia z d. 2 Stycznia rb. i dalszych rozporządzeń względem nieudzielania dymisyi, paszportów zagranicznych i świadectw zamieszkania osobom należącym do retretowych, do rezerwy i landwery.

Rozporządzenie z dnia 2 Stycznia rb. i późniejsze tego rodzaju rozporządzenia

dotyczące doczasowego nieudzielania dokumentów dymisyjnych, paszportów na zagraniczną podróż i świadectw zamieszkania osobom należącym do retretowych, do rezerw i landwery,

znoszą się.

Berlin, 8 Sierpnia 1864.

Minister spraw wewnętrznych: z polecenia: v. Klützow.
Minister wojny: w zastępstwie: v. Gliszczyński.

— W d. 9 odbyło się posiedzenie sądu stanu w sprawie Polaków. Obrońcy prawa utworzyli własne biuro stenograficzne. Oskarzony Mielęcki nie mógł stanąć z powodu cierpienia w nodze. Sąd niezwolnił go i pozwolił, że może być wniesionym na salę, jeżeli nie leży w łóżku. Oskarzony nie mógł przybyć. Potem czytano okólnik rządu narodowego z d. 2 Maja 1863, względem utworzenia komitetów w Galicyi i Poznańskiem. Z tego rozwinęły się przydłuższe rozprawy między obrońcami a prokuratoryą, ponieważ okólnik tylko był w odpisie ze Lwowa nadesłany, jako znaleziony w kopercie z paszportem Elzanowskiego i patentem rządu nar., mianującym Elzanowskiego jeneralnym kom. dla Galicyi. Odpis okólnika nie ma żadnego podpisu, a był zabrany, gdy oskarzeni już siedzieli w więzieniu. Brachvogel obrońca protestuje przeciw uwzględnieniu tego okólnika. Równie obroń. Elven i Dr. Gneist.

— Protokół dotyczący warunków rozejmu wedle Staatsanzeigera:

Stósownie do artykułu IV preliminaryi pokojowych, podpisanych w dniu dzisiejszym przez JMość króla Duńskiego z jednej, i JchMość króla pruskiego i cesarza austryackiego z drugiej strony, zgodzili się niżej podpisani pełnomocnicy na konferencyi na warunki następujące:

1. Począwszy od dnia 2 Sierpnia nastaje zupełne zawieszenie kroków nieprzyjacielskich na lądzie i morzu, które trwać będzie aż do zawarcia pokoju. W przypadku, gdyby przeciwko wszelkiemu spodziewaniu, obrady pokojowe nie doprowadziły do dnia 15 Wrzesnia do celu, wówczas mogłyby wysokie strony kontraktujące wypowiedzieć rozejm 6 tygodni naprzód.

2. JMość król Duński zobowięzuje się znieść stanowczo blokadę od od dnia 2 Sierpnia.

3. Ich Moście król pruski i cesarz austryacki zatrzymując w okupacyi Jutlandyą w warunkach aktualnego Uti possidetis, oświadczają, iż gotowi są w kraju tym nie więcej, utrzymywać wojska, nad liczbę, której względy czysto wojskowe wedle uznania rzeczonych monarchów wymagają.

4. Podnoszenie kontrybucyi, o ile takowe jeszcze nie wybrane, zawiesza się. Towary i inne przedmioty zabrane na rzecz kontrybucyi, jeśli do dnia 3 Sierpnia nie zostały sprzedanemi, zwracają się właścicielom. Nowych kontrybucyi nie wolno rozpisywać.

5. Wyżywienie wojsk sprzymierzonych ponoszone będzie przez Jutlandyą wedle przepisów obowiązujących w wojskach pruskiem i austryackiem przy stopie wojennej. Również ponosi Jutlandya koszta mieszkań dla wojska i urzędników armii sprzymierzonych, jakoteż przewozu potrzebnych dla armii przedmiotów.

6) Przewyższka z dochodów regularnych Jutlandyi, znajdujących się kasach publicznych tegoż kraju, po zapłaceniu przez nie rozmaitych liwerunków i uskutecznieniu wypłat gminom za rekwirowane od nich przedmioty dla wojska, również po zaspokojeniu wydatków koniecznych dla utrzymania w biegu administracyi krajowej — zwrócona będzie rządowi duńskiemu już to przez porachunek, w chwili opuszczenia Jutlandyi przez wojska sprzymierzone.

7. Żołd wojsk sprzymierzonych, włącznie nadzwyczajnego dodatku wojennego wymyje się z pod wydatków na karb Jutlandyi położonych.

8. Jeńcy wojenni i polityczni zostaną uwolnieni pod zaręczeniem, iż pierwsi nie będą służyć w armii duńskiej przed zawarciem pokoju. Uwolnienie nastąpi ile można jak najprędzej w portach swinemündzkim i lubeckim.

9. Żołnierze duńscy, którzyby w czasie rozejmu udali się za urlopem do Jutlandyi, będą mogli w razie rozpoczęcia kroków wojennych, bez przeszkody powrócić do armii duńskiej, skoro ich tylko zawezwą do szeregów.

Działo się w Wiedniu, dnia 1. Sierpnia 1864.

L. S. (podpisano) von Bismarck.
„ „ Werther.
„ „ hr. Rechberg.
„ „ Brenner.
„ „ Quaade.
„ „ Kauffmann.

Chełmno, 5 Sierpnia. — W dniu dzisiejszym odbyło się przy naszem gimnazyum uroczyste zamknięcie roku szkólnego publicznym popisem wszystkich klas, śpiewami, deklamacyami oraz mowami prymanerów i abituryentów w językach łacińskim, polskim i niemieckim. Z wydanego sprawozdania szanownego i zasłużonego dyrektora Łożyńskiego, które poprzedza rozprawa w języku łacińskim p. t. »Questiones etymologicae et grammaticae de usu et vi digammatis ejusque immutationibus in lingua graeca« przez nauczyciela gimnazyalnego Petersa, pokazuje się, że policzywszy także 16 uczniów klasy przygotowawczej uczęszczało w roku upłynionym do naszych szkół 524 uczniów, z których przy końcu pozostało jeszcze 485. W polskiem tłomaczeniu sprawozdania, które lubo drukowane w Berlinie wolne jest od wszelkich błędów drukarskich, widzimy w porównaniu do dawniejszych sprawozdań zmianę co do ortografii polskiej a zwłaszcza głoski j. Przy zakładzie pracowało prócz dyrektora, nauczycieli religii katolickiej i ewanielickiej, rysunków i śpiewu, i kandydata wyższego nauczyciela pana Paszotty pięciu wyższych i siedmiu etatowych nauczycieli gimnazyalnych.

O abiturentach, którzy w roku niniejszym zgłosili się do egzaminu dojrzałości, dyrektor obiecuje dopiero roku przyszłego zdać sprawozdanie, którego dla krótkości czasu teraz niebyło można umieścić. Wiemy jednakowoż z pewnych źródeł, że wypadek popisu zwłaszcza dla uczni narodowości polskiej nader był smutny. Z 17 bowiem Polaków, którzy się zgłosili, zaraz po piśmiennym egzaminie 7 nie przypuszczono do ustnego, a 2 jeszcze w ustnym przepadło, tak iż tylko 8, a zatem mniej-

sza połowa otrzymała zaświadczenia dojrzałości. Z 9 uczniów niemieckich 1 tylko przepadł, tak iż w ogole z 26 abituryentów 16 złożyło popis a 10 przepadło. Również, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, wypadek promocyi przez wszystkie klasy był bardzo smutny. Po obliczeniu bowiem 26 abituryentów i 15 uczniów klasy przygotowawczej było przy końcu roku szkólnego 444 uczni, z których tylko 167 bezwarunkowo dostało promocyą, a 134 promocya zawisła od złożenia egzaminu po wakacyach w rozmaitych przedmiotach, 134 wcale nie posunięto do wyższej klasy. Przypuściwszy nawet, żeby z warunkowo przesadzonych uczni, którzy wszyscy powinniby właściwie pozostać w tych samych klasach, bo trudno, aby chłopak przez pięć tygodni mógł powetować, go co przez cały rok zaniedbał, a pięciotygodniowa pilność nie powinnaby wynagradzać całoroczne nygusostwa, przypuściwszy mówię, żeby po wakacyach chociaż większa połowa tj. 70 złożyło egzamin, pokazałoby się, że z 444 tylko 237 dostałoby promocyą, a 207 pozostałoby w dawniejszych klasach. Pierwsza liczba tylko o 30 przewyższa liczbę drugą, a że w naszem gimnazyum polska młodzież przemaga, bo prawie dwie trzecie całości stanowi, dla niej więc stosunek ten, gdybyśmy go postawili, jeszczeby wypadł daleko gorzej. Z takiego wypadku powzięliśmy smutne przekonanie, że nawet połowa tak licznej polskiej młodzieży nie wypełniła swych obowiązków i nie ziściła nadziei, które w niej pokładają rodzice, nauczyciele, dobrodzieje i wszyscy ci, którym dobro publiczne leży na pieczy. Jeżeli tak dalej pójdzie, to nie dziw, że co rok większa połowa abituryentów przepadnie. Głównej przyczyny trzeba szukać w zakorzenionem lenistwie, które w średnich i wyższych klasach panowało. Rodzice zwłaszcza, opiekunowie i dobrodzieje, którzy o tak smutnym wypadku przekonają się z zaświadczeń, powinni, dbając o przyszłość tak licznej młodzieży polskiej, zwrócić na to uwagę i środkami energicznemi panom tym dać naukę, że nie na to ich posyłają do szkół, aby pod jakimkolwiek pozorem wymykać się z lekcyi, cygara na ulicy palić, w piwie pokątnie gustować, lecz aby z zapałem i całą sumiennością garnęli się do pracy, bo tylko w młodzieży nadzieja kraju spoczywa. Inaczej pieniądze rodziców tak krwawo w pocie czoła zapracowane wrzucone w błoto, a dla kraju najsmutniejsze widoki na przyszłość.

Dz. Pozn.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 6 Sierpnia. — Wczoraj od rana ulice wiodące ku cytadeli przepełoione były pielgrzymującemi, aby pożegnać nieszczęsne ofiary moskiewskiej zemsty i barbarzyństwa. Przed godziną 9 do 20 tysięcy ludzi obojej płci i z wszystkich stanów zaległo obszerny plac przed szubienicą, wzniesioną na stoku cytadeli i otoczoną gromadami sołdatów. Gdy przywiedziono więźniów, którzy zdala pogodną twarzą i ukłonami żegnali ludność, za której swobodę i wolność mieli za chwilę położyć życie, kobiety padły na kolana i głośne modlitwy podniosły się ku niebu. Zagrzmiały bębny, ujrzano Jeziorańskiego, jak szybko wbiegłszy na rusztowanie, zawisnął na fatalnym stryczku. Za nim wstąpił Zuliński i z zimną krwią własnoręcznie powróz założył około szyi. Płacz i łkanie z tysiąca piersi wtorowały hucznej muzyce moskiewskiej, którą barbarzyńcy ci zawsze stawiają obok rusztowań. Torzyski i Krajewski z równą odwagą i spokojem ponieśli śmierć okrutną. Traugutt patrzał na wiszące ciała towarzyszów i przyjaciół. Kazano mu wstąpić na rusztowanie. Odparł, że jako żołnierzowi, śmierć przez rozstrzelanie przystoi. Będącemu podpułkownikiem w wojsku moskiewskiem przywilej ten, dotąd zachowywany ściśle, słusznie się należał. Lecz sąd wojenny nie pyta o prawo; zmieniono wyrok dowolnie i skazano go na powieszenie. Ośmiu sołdatów porwało go i zawlekło przemocą na rusztowanie. Wejrzał na nich z pogardą, pokłonił się tłumom i — podzielił los swych poprzedników. Przez dwie godziny ciała pięciu ofiar wisiały obok siebie na szubienicy, aż je porwali zbiry i unieśli, by w niewiadomem porzucić miejscu.

Dz. Pozn.

— Z straconych śp. Krajewski był budowniczym wielkiego talentu i smaku. Wzniesione przezeń budowle w Warszawie cenną zostawiają po nim pamiątkę. Śp. Zuliński był bożyszczem młodzieży i swych uczni; słodycz jego i szlachetność charakteru niezatarte wspomnienie zgotowały mu w sercach przyjaciół, których liczył wielu. Energia, odwaga i poświęcenie bezwzględne śp. Traugutta znane były powszechnie. Posiadając wysoki stopień w wojsku moskiewskiem, zaraz przy rozpoczęciu powstania na Litwie stanął on na czele zbrojnej garstki, by orężem walczyć przeciw Moskwie. Zmuszony do ucieczki nie wahał się przybyć pod obcem nazwiskiem do Warszawy, chociaż dobrze wiedział, jaki los go czeka, jeźli wpadnie w ręce policyi. Śp. Toczyński, już w r. 1848 zapędzony był w Sybir, gdzie 11 lat w ciężkiej przebywał niewoli. Sp. Jeziorański tchnął zawsze jak najgorętszą miłością dla ojczyzny.

Z niewiast skazanych, nieszczęśliwe siostry Guzowskie i panna Kirkor strasznych podobno doznawały katuszy w cytadeli. Panna Wróblewska, jest młodziutką dziewczyną zaledwo 19 liczącą wiosnę. Młody Paprocki, mojżeszowego wyznania, należał do najzdatniejszych uczniów szkoły głównej. Również Zygmunt Sumiński, jedynak, syn majętnych rodziców z Płockiego, zamieszkujących tutaj dla edukacyi jego. Nadzwyczaj starannie wychowany, pilny i obdarzony wielkiemi zdolnościami, młodzieniec ten wielkie na przyszłość rokował nadzieje. Dziś skazany na 10 lat do twierdz syberyjskich przy bardzo wątłem zdrowiu, po uciążliwem więzieniu w cytadeli, bodaj zniesie los, który mu Moskwa zgotowała. Profesor Benedykt Dybowski wreszcie, należy do znakomitszych w Polsce zoologów i jako taki znany w kołach berlińskich, wrocławskich i wielu innych. Dał się on poznać światu uczonemu przez dwie obszerniejsze rozprawy p. t. »De Parthenogenesi« i »Ueber die Cyprinoviden Lievlands« i wielu innych prac pomniejszych, pomieszczonych w różnych pismach peryodycznych naukowych. Rodem z Adamaryna pod Nowogródkiem na Litwie, studyował w Dorpacie, Wrocławiu, Berlinie, Krakowie, oprócz tego odbył kilka znaczniejszych wycieczek zoologicznych, między innemi na wyspę Kerso pod Rieką, zkąd wiele nieznanych dotąd okazów ze sobą przywiózłszy, podarował je muzeum zoologicznemu wrocławskiemu. Los jego, nie wątpimy, w kołach naukowych berlińskich i wrocławskich znajdzie współczucie, na jakie zasłużył; poznano go tam jako prawego i pracowitego młodzieńca. W roku 1858 zwiedził w celach zoologicznych W. Ks. Poznańskie, a mianowicie okolicę nadgoplańską.

D. P.

Francya.

Paryż, 7 Sierpnia. — Wczorajszy artykuł Constitutionnela komentuje Temps, że Francya dla tego jedynie nie wdała się w wojnę z powodu duńskiej sprawy, że wbrew oczekiwaniu, Anglia nie wezwała jej z zezwoleniem na pohulankę nad Renem. Ale czyliż Francya byłaby inaczej działała, dodaje Temps, gdyby Anglia podobną uczyniła ofiarę. Występując Francya i Anglia w obronie całości duńskiej, miałyby na celu utrzymanie europejskiej równowagi, a więc status quo, zkąd więc Francya mogłaby chcieć zająć reńskie okolice, bez sprzeczności z obroną równowagi europejskiej. Wojna francuzko angielska na rzecz Danii mogła tylko być wojną bez egoizmu. Inaczej byłoby, gdyby Prusy chciały księstwa do siebie przyłączyć. Prusy wówczas na swój rachunek i niebezpieczeństwo zniosłyby równowagę. Tak mówi Temps. La France twierdzi, że byłoby rzeczą stósowną, gdyby sprzymierzeńcy niemieccy już w preliminaryach byli wypowiedzieli, że księstwa zabrane oddadzą uprawnionym sukcesorom. Tak przyrzekł Napoleon w Villa France, że Lombardyą odda królowi sardyńskiemu, ale zamilcza, czy zapomina, że przyłączył sobie Sabaudyą i Niceę. Ludzie, jak ludzie, zawsze zapominają o własnym apetycie.

— Nadeszła tu wiadomość o haniebnem powieszeniu 5 Polaków we Warszawie przez Moskali. Wrażenie, jakie ta wiadomość wywarła na umysły francuskie, trudne jest do opisania. Smiało pytają, co na to cesarz, wszakże w poufnych swych dziennikach zaręczał, iż wielkoduszny Alexander po ustaniu powstania rozleje się w łaskach, puści w niepamięć wszystko, co się stało i ustaną barbarzyństwa. A tu nagle jak piorun nadchodzi okropna wiadomość, że po tylu a tylu traceniach, wywożeniach na Sybir do kopalń nowe ofiary podają polskie na szubienicach, z zapowiedzią, że jeszcze nie koniec, że znów ofiary inne wkrótce będą powieszone. Głośno Francuzi krzyczą na słowa cesarskie inertia, sapientia, bałagólstwo, to rozum! Ze sfer wyższych za to pocieszają, że znów cesarz powie nową wielkoprincypialną mowę, i wystarczy ona znów na rok, tymczasem pokój zakwitnie, handel się wzmoże, a serca od czasu do czasu wstrząsające się okropnemi wypadkami ukoją się uśmierzającym niespokojność proszkiem złota. O Izraelu europejski!

— Niemiłe wrażenie sprawiła kondemnata trzynastu, mimo świetnej obrony Fawra. Skazani na zapłacenie 500 fr. kary za agitacyą wyborczą postanowili apelować i bronić zasady wolności wyborczej.

— Piszą ztąd do l'Indépendance belge, że urządzono tu wielką pożyczkę narodową polską z 40 milionów po 50 centymów na bon. Władze francuskie zabroniły zaciągnięcia tej pożyczki mimo starań ks. Sapiehy.

— Wojna amerykańska nuży widocznie federalistów. Oznaki pokojowe są widoczne. Przytłumia je prezydent Lincoln, ale powtórny wybór tego męża jest wątpliwy. Sądzą, że inny prezydent przychyliłby się do pokoju. Trudno nie być Polakowi za seperatystami, skoro, jak się wyraża Pays, Lincoln postępuje z naszymi rodakami, jak car rosyjski.

Monitor ogłosił »in extenso« wyrok polubowny przez cesarza w sprawie suezkiej. Kompania kanału otrzyma 84 milionow wynagrodzenia, za zrzeczenie się kanału tak zwanego Słodkiego i prawa domagania się ludzi do pracy. Nowe warunki są jeszcze niezłe i wykonanie głównego celu, to jest przeprowadzenie kanału Suezkiego stanie się ułatwionem. Za miliony, które odbierze kompania, może zakupić maszyny i obejść się bez pańszczyzny Fellahów, na którą powstawała Anglia.

— Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Trzeba oddać sprawiedliwość zawiadowcom wód mineralnych w Vichy, że niczego nie szczędzą, aby uprzyjemnić pobyt trzynastu tysiącom przybyłych gości. Wszelkiego rodzaju wygody i zabawy przygotowane. Damy wstają o piątej rano i pięć razy na dzień przemieniają toaletę. Zabawne są napisy, jakich używają spekulanci, aby ściągnąć uwagę przechodniów. Jak przechodząc, nie kazać się zważyć, kiedy właściciel machiny zaręcza, że cesarz Francuzów na niej usiadł i wagi swojej doświadczył.

A se peser point de deshoneur.
Ma bascule a pesé l'Empereur.

Jak nie zwiedzić składu kosztowności, złota, srebra, drogich kamieni, kiedy sprzedający dom wziął za godło: »Aux trois vertus theologales.« Pod każdą cnotą jest medalion. Pod wiarą cesarz, pod nadzieją młody cesarzewicz, miłość wyobraża cesarzową. Któryż z zwolenników dzisiejszego rządu nie da się ułudzić tego rodzaju przymileniem?

Po tych pociesznych, smutną zapisać nam przychodzi wiadomość. P. Dupaty jeden z zasłużonych polityków francuskich, założyciel Reformatora, dziennika, w którym rozbierano zadania społeczne, stały Polaków przyjaciel, zszedł z tego świata. Piszący te słowa miał przyjemność z nim kilka lat pracować i bliżej się przekonać o jego pięknej duszy i wzniosłych uczuciach.

Znaczna liczba ziomków ciężko ranionych, przybyłych do Szwajcaryi nastręczyła mieszkańcom Genewy, Berny i Zurychu myśl założenia domu dla inwalidów polskich. Wdzięczność tym co ludzką myśl powzięli i co do jej wykonania się przyczyniają. Trzeba zarazem zwrócić uwagę możniejszych rodaków, że należy jak najspieszniej zająć się młodzieżą bez ran, co nie ma chleba. Francuzi dziwią się, że mamy ziomków z milionowemi majątkami, którym nie przyszło na myśl założyć gminę, albo kolonią, w której chcący pracować mogliby znaleźć przytułek i pożywienie.

Anglia.

Londyn, 6 Sierpnia. — Dzienniki londyńskie pisząc o Danii, Niemczech i Europie wciąż się obracają na tej samej kolei i wynurzają nadzieję, że Anglia znajdzie sposobność do wmieszania się w jakikolwiek sposób do spraw północnej Europy i zmazania plamy ze swego trójzęba. Wiele sobie obiecują po kłótni między pomniejszemi państwami niemieckiemi a Prusami. Do tego zmierza Morning Post w wycieczkach przeciw Timesowi, który powiedział, że gdyby Dania tylko była zważyła na widoczne oznaki, że Aglia pozostanie neutralną, nie byłaby dopuściła nowego wybuchnięcia kroków nieprzyjacielskich. Ale jakież były te widoczne oznaki, zapytuje Post, z których Dania mogła wywnioskować, że Anglia jej nie dopomoże? Czyliż one były groźnemi listami, które sekretarz stanu spraw zagranicznych tak zręcznie umie układać lub wymownemi oskarzeniami Niemiec, unoszącemi się z ust szlachetnego lorda, a którym towarzyszyły cheers izby gminnej? Czyliż zawierały się w styczniowej depeszy proponującej Francyi przymierze w obronie Danii, czyli we flocie kanałowej, która się pojawiła na dunach, kiedy się obawiano przybycia floty austryackiej na morze północne. Nie chielibyśmy się chętnie przyznać do tego, żeśmy Danią złudzili, ale to nie jest powodem, abyśmy ją w godzinie smutku mieli jeszcze błotem obrzucać i wmawiać w nią, że ona sama siebie w błąd wprowadziła. Gdyby Anglia miała zamiar nie dać pomocy, mógł rząd z łatwością to oświadczyć, zamiast okazywać to oznakami niewątpliwemi. Gdyby to tak jasno oświadczył, jak o rozbiciu się konferencyi, byłaby wojna duńska tego tygodnia się rozpoczęła i ukończyła. Nie byłoby więc teraz tak twardych warunków, gdyby od razu rząd angielski oświadczył, że nie myśli Danii dopomódz. Teraz zaś wydaje się, jakby Anglia sama się przyłożyła do twardych warunków, jakby tcyhże pragnęła. Nie mamy sobie co winszować, żeśmy się nie ruszyli. Nie bez obawy myślimy, że księstwa zdobyte przez sprzymierzeńców staną się jabłkiem niezgody w Niemczech i zepsują równowagę w Europie, tak że myśląc o środkach, jakiemi będą starać się przywrócić tę równowagę, jesteśmy przejęci obawy, której nam tak łatwo z głowy nikt nie wybije. Nie możemy się pozbyć tego wrażenia, że kwestya angielskiej interwencyi w północnej Europie nie jest na zawsze rostrzygniętą, ale tylko odroczoną.

— Herald zwalcza także uwagi Timesa w sprawie duńskiej, ale w inny sposób, a Daily News rozpisuje się nad wpływem p. Bismarka na umysł Ludwika Napoleona.

— Spectator oburza się na oziębłość prasy spoglądającej na Danią i na obłudę, z jaką opisują to państwo jako niezabite lecz tylko amputowane. Mimo to jest faktem, że Dania pod względem politycznym jest trupem. Nie ma przyszłości, bo nie zostaje pod gwarancyą europejską. I cóż gwarancya, kiedy traktat londyński z roku 1852 stał się świstkiem bezcennym. Niemcy zaleją resztę Danii, bo kupcy niemieccy zalewają Jutlandyą i Seelandyą, a dwór duński jest cały niemiecki. Może zostać Niemcami, gdy wejdzie do związku niemieckiego, — może zostać prowincyą skandynawską, gdy się przyłączy do Szwecyi, — może zostać satrapią rosyjską, gdy się odda pod opiekę Rosyi, — w każdym przypadku Dania przestała być członkiem familii europejskiej. Skutki dadzą się we znaki Anglii.

Austrya.

Wiedeń 6 Sierpn. — Telegramy z Kopenhagi, wczoraj tu odebrane, donoszą o wzburzeniu umysłów objawiającem się przeciw zawieraniu stanowczego pokoju na podstawie warunków przedugodnych, na które zgodziła się tutejsza konferencya. Ministeryum duńskie, chociaż się składa przeważnie z umiarkowanych stronników polityki całości państwa, pojmuje, że lepszych warunków osiągnąć nie podobna, i dla tego stara się o rozszerzenie tego przekonania pomiędzy członkami rady państwa, którzy po większej części należą do stronnictwa edersko-duńskiego. Różnica ta zasadnicza pomiędzy stronnictwami była już dawniej powodem starć; teraz zaś, od czasu kiedy się dowiedziano o głównych tu warunkach przedugodnych, pojawia się ona w agitacyi edersko-duńskiego stronnictwa przeciw zawarciu pokoju.

Ruch w ten sposób wywołany ma być znaczny, a powiadają, że podsycany jest z zagranicy, tak jak za ministerstwa Monrada podsycano opór przeciw daleko umiarkowańszym wnioskom pełnomocników mocarstw sprzymierzonych na konferencyi londyńskiej.

W tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych nie wiele się spodziewają po wpływie uspakajającym teraźniejszego duńskiego gabinetu, oczekują jednak z wszelką pewnością zawarcia stanowczego pokoju, ponieważ w sferach właściwych w Kopenhadze postanowiono w ostatecznym razie nawet wbrew woli rady państwa uniknąć nowej wojny, a jeśliby tego konieczna była potrzeba, rozwiązać radę. Na dworze i w radzie króla Chrystyana są przekonani, że przy nowych wyborach kraj przyklasnąłby tej polityce. Wiadomo bowiem, że teraźniejsza rada państwa wybraną była podczas wojny i pod naciskiem wielkiego oburzenia na wroga, pod wpływem i w duchu ówczesnego na pół edersko-duńskiego a na pół skandynawskiego gabinetu.

Wiadomość, że austryacka flotylla odebrała rozkaz trzymania się w pogotowiu do powrotu, całkiem jest bezzasadną. Z samej istoty rzeczy wypływa, że do zawarcia właściwego pokoju nie może nastąpić zmniejszenie zbrojnych sił sprzymierzonych. Nawet po zawarciu pokoju pozostaną, jak słychać, wojska austryackie i pruskie dopoty, dopóki nowy panujący nie zorganizuje sobie wojska; głębszych tego powodów szukać należy w nie bardzo błogiej entente cordiale obu mocarstw.

Frakcya węgierskich starych konserwatystów dążąca do transakcyi nabyła dziennik Wiener Lloyd; redakcyą obejmie p. Ludaszy (Gans). Pojutrze odbędzie się w Peszcie narada nad bliższemi szczegółami programu i składem świeżo nabytego dziennika. Cz.

Cieszyn, 30 Lipca. — W tym tygodniu kończy się rok szkólny w obu tutejszych gimnazyach, katolickiem i ewanielickiem. Program katolickiego gimnazyum zawierza na wstępie rozprawę p. Wondraczka p. t. »O używaniu narzędnika w języku polskim«, program zaś ewangielickiego zakładu zamieszcza rozprawę p. Oskara Zlikap, p. t. »O aklimatyzacyi zwierząt i roślin.« Języki czeski i polski są w obu gimnazyach warunkowo obowiązkowe. W katolickiem gimnazyum udzielają polskiego języka pp. Wondraczek i dr. Fischer, obaj nie będący Polakami, czeskiego pp. Wondraczek i Franta; w ewangielickiem wykładają język polski pp. Gazda, Kukutsch i Kaisar, czeski p. Kalinczak dyrektor zakładu. Do katolickiego gimnazyum uczęszcza 124 Niemców, a 170 Słowian; ilu pomiędzy ostatnimi jest Polaków, niewiadomo. W ewanielickiem gimnazyum 131 Polaków, 37 Czechów, 25 Niemców.

Odbędzie się tu w pierwszych trzech dniach Października wystawa rólnicza połączona z rozdaniem nagród i losowaniem machin i narzędzi rolniczych. Na wystawę posyłać można: 1) konie, rogaciznę, owce, trzodę chlewną i ptastwo domowe; 2) rośliny polne i ogrodowe, oraz produkta jedwabnictwa; 3) produkta leśno-gospodarcze; 4) machiny i narzędzia rolnicze; 5) wyroby techniczno-gospodarcze. Obok wystawy odbędzie się także i walne zgromadzenie członków Towarzystwa, na którem przyjdą pod obrady rozmaite kwestye gospodarcze. Wśród obrad będzie mógł każdy zabierać głos w języku, jakim najlepiej włada. Szczegóły o odbyć się mającej wystawie wystawie zawierają się w osobnym programie, rozesłanym przez Towarzystwo.

Karłowce, 5 Sierpnia. — Dnia 5 Sierpnia zagaił komisarz rządowy, jenerał Filipowicz, tak zwany kongres serbski czyli jak go zwie język urzędowy »kongres illyrski«. Komisarz otrzymał stanowcze instrukcye, ażeby żadną miarą nie dozwolić żadnych obrad przed dokonaniem wyboru metropolity, na którego rząd przeznaczył Masirewicza. Serbowie pragną radzić koniecznie o sprawach szkólnych i kościelnych, które koniecznie potrzebują naprawy, albowiem pod rządem austryackim interesa moralne i materyalne wszystkich Słowian cierpią najmocniej. Gdyby Masirewicza Serbowie nie wybrali, wtedy rząd go zamianuje. Jeźli go obiorą, rząd pozwoli zebraniu cokolwiek dyskutować pod kierunkiem tego dygnitarza, w którym zupełne pokłada zaufanie. Zaufania tego jednakże naród serbski nie dzieli.

Rumuni dziś wystąpili z kongresu, oświadczając, iż w wyborze nie wezmą udziału. Komisarz rządowy zabronił wszelkiej rozprawy. Miletic zażądał głosu, ale stanowczo komisarz mu go odmówił. Opozycya żądała tajnego głosowania; komisarz również go zabrania. Komisarz przepisał sposób oboru metropolity i oddalił się z sali. Za nim oddalili się Rumuni. Wybory nastąpią przy drzwiach zamkniętych i potrwają dwa dni. D. P.

Karłowce, 6go Sierpnia. — Po wystąpieniu (ze zboru) Rumunów głosowało 60 delegatów (na patryarchę). Z tych 57 na biskupa Masirewicza, jeden na biskupa Atanaskowicza, dwóch wstrzymało się od głosowania.

Dania.

Faedrelandet pisze, że preliminaria pokojowe nietylko są upokarzające i twarde, ale jeszcze niszczące przyszłość Danii, jeżeli przyjdą do wykonania. Prawda że musieliśmy po złej wojnie oczekiwać złego pokoju, po źle prowadzonej wojnie, pod niezdatnym ministrem marynarki Bile i słabym i ograniczonym ministrze wojny Lundly, pod złemi jenerałami i w części żołnierzami, pod takim panem de Meza i niepotrzebnem cofnięciem się z Danewirku za którem był król, po nieczynności w Düplu i haniebnej ucieczce jutlandzkiego Hannibalu, po opuszczeniu szkaradnem Fridericyi i Alsen. Są to haniebne klęski i straty! Mimo to ma Dania siły, ma wyspy, ma armią trzydziestotysięczną, flotę, która się mierzyć może z nieprzyjacielem. Rząd nie pyta ludu, czy czuje się osłabiony ofiarami, czy przenosi pokój nad wojnę, nie pyta sejmu o wolę narodu, ale zawiera preliminaria. Nie możemy się więc dziwić, że rząd pospiesza i kryje się z tajemnicami robót swoich, co lud bardzo zasmuca i głęboko dogryza i nie wie jaka będzie jego przyszłość. Że to budzić musi podejrzenia, to oczywista i łatwo przypuścić można, że są ukryte umowy i samolubne plany, których nie wahamy się nazwać zdradzieckiemi.

Turcya.

Z carogrodu piszą do Ostd. Post, że Porta bardzo jest zadowolona ze siebie co do sposobu, jakiego użyła do załatwienia sporu z księciem Kuzą i w samej rzeczy ma powód być ze siebie zadowoloną. Biorąc rzecz ściśle z istotnej strony, trzeba wyznać, że Porta w całej tej sprawie była bezpośrednio interesowaną. Czy tyle lub tyle wyborców wybiera posłów do multańsko wołoskiej Izby, ile płacą podatku i do jakiego stanu należą wyborcy każdy z osobna itp., wszystko to bardzo mało ją obchodzi. Przy ograniczonem stanowisku, jakie jej postanowiły mocarstwa na Multanach i na Wołoszczyznie, wewnętrzne sprawy tych krajów mają dla niej podrzędne znaczenie. Chodzi jej tylko o zachowanie praw zwierzchniczych. Na zewnątrz i we wszystkich sprawach międzynarodowych ona reprezentuje księstwa naddunajskie. Dla tego też nie mogła ścierpieć żadnego naruszenia praw swych zwierzchnicych i pod względem praw wewnętrznych; gdyby bowiem nie była nic na to mówiła, to byłaby tem samem zachwiała się jej powaga pod względem prawa kierowania zewnętrznemi sprawami księstw. Dla tego musiała porta zawezwać ks. Kuzę przed swój trybunał, a kiedy książę stanął, postąpiła sobie mądrze, biorąc rzecz tak jak jest i zachowując się umiarkowanie względem księcia. Porta tym razem działała nawet samodzielnie, nie ulegając, jak to zwykle się dzieje, żadnemu obecnemu wpływowi. Zresztą każde mocarstwo chciało czego innego. Francya działała bardziej w duchu ks. Kuzy, aniżeli on sam; Rosya byłaby najchętniej popchnęła Portę do ostatecznych środków; Austrya byłaby chętnie popierała Rosyą, ale ponieważ Anglia ze względu na sprawę duńską, w której w Londynie spekulowano na pomoc francuzką, poleciła p. Bulwerowi, aby o ile możności w dobrych był stosunkach z margrabią de Moustjer, przeto i Austrya uważała za rzecz stósowną nie zajmować

nadto przeciwnego stanowiska. Droga więc, jaką poszła Porta, nie dogadzała wprawdzie żadnemu mocarstwu, jednak ostatecznie nie pozostawało nic innego, i w końcu zgodzono się na nią. Rząd rosyjski dąsał się najdłużej.

W końcu zaś podpisano dla ks. Kuzy następujące dokumenta, które tu podług Wanderera podajemy:

Protokół konferencyi z 28 Czerwca 1864.

»J. Wysokość Aali pasza, minister spraw zagranicznych, zawiadamia zastępców mocarstw na traktacie paryzkim podpisanych, że Porta porozumiała się z ks. Kuzą względem dokonania niektórych zmian w konwencyi paryzkiej z 19 Sierpnia 1858. W dalszym ciągu J. Wysokość odczytuje równocześnie akt dodatkowy do tejże konwencyi i dodatek do tego aktu zawierający zawierający główne zasady nowej ustawy wyborczej, na które zgodził się rząd Sułtana Jmci z ks. Kuzą.

Zastępcy mocarstw na rzeczonym traktacie podpisanych z zadowoleniem powzięli wiadomość o dokonanem porozumieniu się, oświadczając, że ze strony swych rządów zostali są umocowani do udzielenia przyzwolenia na tę umowę prócz zastępcy cesarza rosyjskiego, który oświadczył, że nie mając dostatecznych instrukcyi, musi wziąć ad referendum.

Wspominany dodatkowy akt razem z dodatkiem dołączony jest do niniejszego protokółu.

(Podp.) Aali, H. L. Bulwer, margr. Mustier, Prokosch-Osten, Brassier de Saint Simon, Nowikow, Greppi.«

D. 10 Lipca przesłał poseł rosyjski Nowikow następującą notę do tureckiego ministra spraw zagranicznych:

»Ces. rosyjskie poselstwo w Carogrodzie.

Do J. W. Aali Paszy!

Panie ministrze! Wasza wysokość przypomnisz sobie, że na konferencyi z 27go Czerwca, która dla sprawy połączonych Księstw się była zebrała, wstrzymałem się od zdaniem mego dworu, co do kilku zmian, jakie zrobić miano w konwencyi paryskiej z dnia 19go Sierpnia 1858.

Dziś jestem upoważnionym, w imieniu cesarza Imci, udzielić przyzwolenia na przedłożony przez W. Portę mocarstwom podpisanym na traktacie paryzkim akt dodatkowy wraz z dodatkiem.

Zawiadamiając o tem W. wysokość proszę, byś to oświadczenie wziął do wiadomości i niniejszą dołączył do protokółu konferencyi z 28 Czerwca, uwiadamiając zarazem o niej zastępców mocarstw podpisanych na traktacie.

Racz Pan itd. (podp.) Nowikow.«

O wychodźcach czerkieskich, którzy opuściwszy rodzinny Kaukaz udali się do Turcyi, donosiliśmy ostatni raz przed kilkoma tygodniami, podając opis położenia wychodźców zawarty w jednym z dzienników angielskich. Teraz zamieszczamy świeży opis ich położenia, pochodzący od Dra Barozzi, którego rząd turecki naumyślnie wysłał był dla zbadania stanu rzeczy na miejscu. Sprawozdanie tego lekarza przeraża; tak bowiem pisze Dr. Barozzi:

»Stan Czerkiesów podczas podróży na Czarnem morzu jest okropny. Gniotą się oni w małych i ciasnych statkach, bez żywności i wody. Dla ugaszenia pragnienia w podróży, zmuszeni są pić wodę morską. Kiedy słabe te statki przybiły do portów tureckich, wielu wychodźców w drodze pomarło, tak, że żywi i umarli bez różnicy razem leżeli. Nawet po wylądowaniu nie jest lepsze ich położenie w miejscach, które im na pobyt przeznaczono. Nie mają oni schronienia, zostawieni samym sobie, bez opieki, bez jakichkolwiek sanitarnych środków ostrożności. W skutek tego żyją w największej nędzy pomiędzy gnijącemi ścierwami zwierząt i niepogrzebanemi trupami, dziesiątkowani od ospy, którą z sobą z Kaukazu przywieźli i daleko rozszerzyli, od tyfusu i niezliczonych pokrewnych chorób, jakie zwykle idą w ślad niedostatku i głodu. W każdej rodzinie przynajmniej jeden chory, a że całe rodziny giną, nie jest bardzo rzadkiem zdarzeniem. Około chorych nie ma żadnego starania, leżą na gołej ziemi, narażeni na każdy wpływ niepogody, bez pomocy lekarskiej. Czterech czy pięciu urzędowych lekarzy, których tam wysłano, zaledwie co pomódz mogą przy okropnych zewnętrznych stosunkach, w jakich znajdują się chorzy. W takim stanie umierają. Trupy zostają po większej części niepogrzebane i gniją tam, gdzie je najprzód położono. Już dla tego wzmaga się śmiertelność w obozach zamieszkanych przez Czerkiesów. Szczególniej wielka jest pomiędzy kobietami i dziećmi; bo mężczyzni łatwiej znoszą głód i nędzę. W Trebizondzie umarło ostatniego Kwietnia przeszło 400 osób z ludności 34—30,000; w Sere Dere umiera, podług urzędowych wykazów tamtejszych urzędników zdrowia, dziennie przeszło 300, szczególniej zatrważającą jest śmiertelność w Samsun; wprawdzie nie mogą podać dokładnej liczby, jednak jestem pewny, że raczej ujmuję rzeczywistości, aniżeli przesadzam, jeśli powiem, że w Dervent i Irmak na 40 — 50,000 dziennie przeszło 500 umierało. W małym obozie w Hamamly, niedaleko od Samsun, przy moim odjeździe umierało dziennie 11 na 3,000 mieszkańców; a trzeba wiedzieć, że obóz ten stósunkowo miał najlepsze położenie i najlepiej ze wszystkich był opatrzony.

Kronika miejscowa.

Środa 7 Sierpnia. — Dotknięta ciężką stratą dwóch starszych synów, Kaźmierza i Władysława, w zeszłym roku poległych w walce przeciwko Moskwie rodzina zacnego mecenasa naszego Trąpczyńskiego, nową poniosła stratę przez śmierć syna najmłodszego Zygmunta, młodzieńca pełnego talentu i wielkich nadziei, który uległ chorobie piersiowej, niedawno temu skończywszy szkoły.

Miasteczko, 7 Sierpnia. — Piszą ztąd do Bromberger Ztg, że wczoraj wieczorem spadła tu ogromna ulewa połączona z piorunami, z których jeden uderzył w wieżą kościoła protestanckiego w Brzostowie. Wybuchły ztąd pożar przy niedostatecznym ratunku, pochłonął cały kościół.

— Stany powiatowe pow. grudziądzkiego uchwaliły jednogłośnie na ukończenie rozpoczętej budowy żwirówek z Grudziądza do Kwidzyna i z Radzyna do Wąbrzeźna 5 pct. pożyczkę amortyzacyjną w obligach powiatowych czwartej emisyi w ilości 40,000 tal.

Królewska loterya.

Berlin, 9 Sierpnia. — Przy ropoczętem dziś ciągnieniu 2 klasy 130 król. loteryi klasycznej padła główna wygrana 10,000 tal. na nr. 12,483; jedna wygrana 4000 tal. na nr. 87,568; dwie wygrane po 2000 tal. padły na nra 7586 i 39,963; trzy wygrane po 200 tal. na nra 4380 46,204 i 77,926 i jedna wygrana 100 padła na nr. 26,524.

Przybyli do Poznania dnia 10 Sierpnia.

BAZAR: Radońska z Kociałkowejgórki, Żychliński z Brzostowni, Wilkoński z Morki, Winnicka z Warszawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Fernbach z Snieżnejgóry, Michels i Stautz z Frankfurtu n. M., Döring z Lipska, Haake z Berlina, Philipsohn z Magdeburga, Wittkowski z Trzemeszna, Wroński z Berlina, Linz z Barmy, Markus z Wrocławia, v. Winterfeld z Mur. Gośliny, v. Tempelhoff z Dąbrówki, v. Sander z Charcieża, v. Steinkeller z Köslina, Schneider z Minckowa, Cohn z Wrześni.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Jogelki z Drezua, Bruck i Pohl z Berlina, Labroisch z Glinna, Behrendt i Pincoff z Szczecina, Zeller z Pforzheimu, Lindenthal z Landsberga n. W., Kinder z Kiszkowa, Noucell z Wierzei, Wandrey z Mylina, Wluch z Waldau, Pauksch z Landsberga n. W., Pallaske z Pomeranii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Lucynowa, Urbanowski z Mietosławic, pr. Stock z Wyganowa, Steuner z Marienwerderu, Oppenheim z Berlina, Krüger z Beteldu, Hoffmann z Szczecina.

HOTEL DU NORD: hr. Sołtyk i hr. Seipic z Warszawy, Tetroff z Kiowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Wolf z Dobiczyna, Pągowski z Srody.

HOTEL BERLIŃSKI: Kramer z Moguncyi, Priebatsch z Smigla, Wolf z Srody, Thalbitzer z Międzyrzecza, Klätte z Lwówka, Kurczyński z Nakła, Peters z Gniezna, Rogaliński z Ostrobudek, Busse z Piątkowa, Gaffka z Groitzig, Dütschke z Rombszyna.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Sierpnia 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) wyżéj. Na Sierpień $29\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień $29\frac{11}{12}$ list. $\frac{5}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. (jesień) $30\frac{1}{6}$ list. i pien., na Paźdz. Listopad $31\frac{1}{6}$ list. i pien., na Listopad Grudzień $31\frac{1}{4}$ pł. i pien., na wiosnę 1865 $32\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) dobrze się trzyma. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Sierpień $13\frac{1}{2}$ list. i pien., na Wrzesień $13\frac{7}{12}$ list. $13\frac{13}{24}$ pien., na Paźdz. $13\frac{7}{12}$ list. $\frac{12}{25}$ pien., na Listopad $13\frac{3}{8}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień $13\frac{3}{8}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Styczeń 1865 $\frac{3}{8}$ list $\frac{1}{3}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 9. Sierpnia.

Pszenica 50—59 tal.

Żyto na Wrzesień Paźdz. $34\frac{1}{8}$ tal., na Paźdz. List. 35—$34\frac{8}{4}$ tal., na Listopad Grudzień $35\frac{1}{4}$—35 tal., na wiosnę 36—$35\frac{3}{4}$ tal.

Groch do gotowania 43—48 tal.

Groch na pastwę 43—48 tal.

Rzep zimowy 91—94 tal.

Rzepik zimowy 85-·96 tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{2}{3}$ tal., na Paźdz. List. $12\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ tal.. na Listopad Grudzień $12\frac{11}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $13\frac{11}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $14\frac{1}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $14\frac{1}{12}$ tal., Listopad Grudzień $14\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

dnia 10. Sierpnia 1864 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	5	—	2	7	6
Pszenicy średniéj	2	2	6	2	3	9
Pszenicy ordynaryjnéj	1	26	3	1	28	9
Żyta przedniego, szefel	1	8	6	1	9	—
Żyta lżejszego	1	6	6	1	7	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	2	6	3	13	9
Rzepik zimowy	3	2	6	3	13	9
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	21	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 9. Sierpnia	13	15	—	do	13	20	—
„ 10. „	13	15	—		13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.